

# List Brunona Schulza do Stefana Szumana z 24 lipca 1932 roku

Żywiec, 24 VII 1932

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Miałem już gotowy list do Pana Profesora, list w którym zdawało mi się koniecznym usprawiedliwić rzekomy mój atak flibustierski<sup>1</sup>, jakim wtargnąłem w sferę Pańską, narzucając Mu siebie i moją pracę. Podnosiłem w tym liście pretensję<sup>2</sup> o udział w tym świecie, w tej atmosferze, w której uczestniczą twórcy światów duchowych. Chodziło mi o przyjęcie do rodziny twórczych duchów o poczucie, że świat mój graniczy, dotyka się z innymi światami, że na tych granicach światy te przenikają się i krzyżują, że wymieniają między sobą prądy i dreszcze. Staralem się w tym liście wytłumaczyć, dlaczego nie wystarczają mi krystalizacje ducha, zobiektywizowane formacje duchowe zawarte w systemach, w książkach. Skąd pochodzi ta dziwna fascynacja, którą wywiera żywa indywidualność, skąd przedziwny czar obcowania z nią? Jest tak, jakby dookoła głów twórczych powstawały zagęszczenia myśli, jakieś wiry i wzburzenia atmosfery duchowej, jakaś plazma nieokreślona a twórcza, w którą zanurzamy się, jak w wiosenną burzę, pełni sami wyładowań i wewnętrznych eksplozji. Dlatego czułem się tak podnieconym i wzburzonym podczas prelekcji Pańskich<sup>3</sup>. Temat, problemy poruszone były drugorzędnej wagi – ważną była warstwa, piętro duchowe, na którym one się rozgrywały – klasa i manieri tej myśli – jakieś imponderabilia<sup>4</sup>, które nieuświadomione z osobna, kondensowały się w swej sumie w poczucie jakiejś pysznej struktury, od której rosło serce, podobnie, jak widok kobiety, o której nic szczegółowego nie wiemy, przenika nas z nagłą wstrząsającą pewnością, że posiada ona wszystkie te ukryte i nam samym nieznanne cechy, których istota nasza tak gorąco pożąda.

Ten list, te usprawiedliwienia okazały się niepotrzebne, przedawnione przez list Pański.

Znalazłem rezonans, rezonans silniejszy i pełniejszy niż marzyć mogłem.

Jestem zań Panu głęboko wdzięczny. I jeszcze coś ponadto.

Uczynił Pan ten rezonans naprawdę pełnym, dopełnił Pan jego miarę przez wgląd w Swą przedziwną twórczość poetycką jaki mi Pan dał<sup>5</sup>. Umieję to ocenić i głęboko dziękuję Panu. Daleki jestem od tego, żeby krytykować. Te wiersze były dla mnie radosnym i pełnym przeżyciem, były jakby rozszerzeniem mego

własnego świata, w jakąś nową, dziwną, ale jakby znaną okolicę, znalezieniem w wymie mieście jakiejś dawno zaginionej ulicy. Może się mylę, ale mam uczucie, jak gdybyśmy gdzieś blisko sąsiadowali, jak gdybyśmy czasem pukali w tę samą ścianę z dwóch stron. Dziwną i radosną wydaje mi się ta bliskość, i boję się, czym zbyt pochopnie nie zburzył dystansu. Pocięsam się, że nie uczyniłem tego pierwszy. Zresztą w świecie formacyj duchowych przestają obowiązywać dystansy.

Nie mam wykształcenia literackiego, nie znam poezji współczesnej i nie potrafię ustalić genealogii, miejsca tej poezji. Jedynym porównaniem, jakie mi się nasuwa, to [sic!] Rilke<sup>6</sup>, boski Rilke. To jest bardzo cichy, zamknięty w sobie świat, trzeba odejść bardzo daleko od zgiełku i zejść bardzo głęboko, ażeby usłyszeć tę poezję, Narcyzym<sup>7</sup>, samotność, zamknięcie w szklanej bani.

To zakłęcie we własną samotność, odcięcie się od życia, od działania, rozkosz i tragizm tego (Taniec ze sobą samym<sup>8</sup>) przypomina mi najistotniejszy i najgłębszy mój sen, który miałem w 7ym roku życia, sen antycypujący mój los. Śni mi się, że jestem w lesie, noc, ciemno, odcinam sobie nożem penis, robię jamkę w ziemi i zakopuję go. To jest niejako antecedens<sup>9</sup>, partia snu bez intonacji uczuciowej. Następuje właściwy sen: Opamiętuję się, uświadamiam sobie potworność, straszliwość grzechu popełnionego. Nie chcę uwierzyć, że go naprawdę popełnił i wciąż konstatuuję z rozpaczą, że tak jest, że com uczynił jest nieodwołalne. Jestem jak gdyby już poza czasem w obliczu wieczności, która dla mnie nie będzie już niczym innym jak straszną świadomością winy, uczuciem niepowetowanej straty przez całą wieczność. Jestem na wieki potępiony i wygląda to tak, że zamknięto mnie egzemplarycznie<sup>10</sup> w szklanym słoju, z którego już nigdy nie wyjdę. Tęgo uczucia męki nieskończonej, wieczystości potępienia – nigdy nie zapomnę. Jak wytłumaczyć w tym wieku ten ładunek symboliczny, tę potencjalność znaczeniową tego snu, której dotychczas nie zdołałem wyczerpać? Widzę tu punkt zetknięcia z szklanym domem („okaz spreparowany”<sup>11</sup>).

W *Śmierć i sen*<sup>12</sup> cudowna jest trzecia strofa – „Przepadł świat jak gdyby srebrna – łyżka. Lekarstwo nasenne wszystko we mnie wylała i długo nade mną czuwała Matka”<sup>13</sup>.

Pan sięga do jakichś pępowinowych praobrazów, do tych głębi kiedy byliśmy najbliżsi bytu, do obrazów tych długich nieuleczalnie chorych nocy zimowych, kiedy zawodziliśmy bez końca jątrzącym się kapryszem nad urwanym końcem pępowiny.

Tęgo wiersza jak i *Tańca ze samym sobą*<sup>14</sup> jeszcze całkiem nie rozumiem. Cudowna jest *Rozmowa*<sup>15</sup> przypominająca najlepsze wiersze Rilkego. Pan operuje podobnie rymem śródwierszowym oraz leitmotive<sup>16</sup> jednego rymu, jednego dźwięku przez kilka strof. To jest niezmiernie skuteczna i twórcza metoda rozwijająca słowo w jakąś nową dymensję<sup>17</sup>, wyprowadzająca je w nowy wymiar dźwiękowo-znaczeniowy.

Ta sama metoda zastosowana w *Dianie*<sup>18</sup> dała jakiś cudowny, stary gobelin, pełen tajnego życia, węzowania, gęstwiny i wegetacji, jaka wyrasta na mitologicznych epokach życia gatunku i jednostki. To splecenie gatunkowej panteistycznej<sup>19</sup> mitologii z indywidualną dziecięcą gobelinowo-meblową wydaje mi się legalne, bardzo trafne i właściwe, gdyż te dwie mitologie dziwnie się nawzajem interpretują i dopełniają. Ten wiersz posiada cudowną pełnię, bogactwo i doskonałość Rilksowskich mitologicznych „historyj”. Można go czytać wstecz i naprzód i we wszystkich kierunkach, cały jest z mięszu z żywej gęstwiny. Każdy wiersz ma swój szczególny czar, np. *Wrony*<sup>20</sup>, których nie mogę czytać bez dziwnego wzruszenia. (Podobne elementy, zarodki w moim wstępie do *Ptaków*<sup>21</sup>).

Albo *Cisza na stole*<sup>22</sup> – martwa natura doprowadzona swą intensywnością do migotania metafizycznego, do sekretnego mrugania zaklętych rzeczy, chcących przemówić – tendencja analogiczna do „Neue Sachlichkeit”<sup>23</sup> niemieckiego malarstwa. Wspaniała *Wieża Babel*<sup>24</sup>, zwłaszcza doskonale pierwsze dwie zwrotki.

Proszę mi darować, że wybieram, wyróżniam i tym samym jakobym osądzał. Daleki jestem od tego, ale z natury rzeczy pewne miejsca robią na mnie silniejsze wrażenie.

Muszę jeszcze zacytować śliczne miejsce: „Otworzył parasol liścia szeroko, Jakby padało, Sprzęty na stole patrzą mi w oko, Jakby się coś stawało” (*Cisza na stole*).

Jestem jeszcze może za krótko z tymi wierszami, ażeby je całkiem zrozumieć. Są one z tych, które rozwijają się i rozrastają przez obcowanie z nimi. Czy mogę je uważać za moją własność? Sprawiłby mi Pan wielką radość, gdyby zechciał mi przysłać inne Swe wiersze. Czy Pan nie zamierza ich drukować?

Jeszcze raz dziękuję Panu za obdarzenie mnie tym przeżyciem, które obok poezji Rilkego należy do najgłębszych, jakie odebrałem z poezji.

Książka o widzeniach meskalinowych<sup>25</sup> bardzo mnie zaciękała i przeczytam ją z prawdziwą przyjemnością i jeśli Pan Profesor pozwoli, zakomunikuję moje wrażenia i uwagi. (Proszę mi wybaczyć, ale w międzymonadycznej części naszej rozmowy wydawała mi się zwykła tytułatura nie na miejscu).

Bardzo dziękuję za starania Pańskie dookoła wydania mej książki<sup>26</sup>. Nie wiem jakie prawo mam do czasu i starań Pana Prof. Może ułatwi to sprawę, jeżeli zakomunikuję Panu Prof., że brat mój<sup>27</sup>, który jest człowiekiem dobrze sytuowanym przyrzekł mi przyczynić się finansowo do wydania tej pracy tak, że część lub, gdyby być musiało, całość kosztów wzięłby na siebie. Chodziłoby zatem głównie o znalezienie poważnej firmy wydawniczej, dobrze wprowadzonej i umiejącej odpowiednio swe wydawnictwa reklamować oraz o zapewnienie odpowiedniej szaty zewnętrznej. Okładkę sam narysuję sobie<sup>28</sup>. Myślałem o ilustrowaniu tej rzeczy drzeworytami wśród tekstu jak książki z początku 19-go wieku, ale nie wiem, czy to zrobię<sup>29</sup>. Chciałbym już wydać tę rzecz, gdyż zkażdym dniem sytuacja umysłowa staje się dla niej niekorzystniejsza.

Jeszcze raz za wszystko gorąco Panu Profesorowi dziękuję i pozostaję z wyrazami głębokiego szacunku  
Bruno Schulz

---

- 1 *flibustierski* (z fr.) – korsarski, rozbójniczy (przypis J.J.).
- 2 *pretensja* (z łac.) – tu: roszczenie (przypis J.J.).
- 3 Stefan Szuman wygłosił cykl wykładów dla kursów nauczycielskich.
- 4 *imponderabilia* (z łac.) – rzeczy nieuchwytnie, niedające się dokładnie określić (przypis J.J.).
- 5 Zbiór wierszy Szumana pod tytułem *Drzwi uchylone* został przez niego wydany pod pseudonimem w 1933 roku.
- 6 Rainer Maria Rilke (1875–1926) – poeta austriacki, prozaik. Napisał między innymi *Księgę obrazów* (1902), *Księgę godzin* (1905), *Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke* (1906), *Nowe wiersze* (1907–1908), powieść *Malte* (1910), *Elegie duinejskie* (1923) i *Sonety do Orfeusza* (1923). Schulz widział w nim swego duchowego patrona w sztuce; czytał jego dzieła w niemieckim oryginale i nie rozstawał się z nimi, do końca życia powracając do lektury poezji i prozy tego artysty, którego uważał za największego, obok Tomasza Manna, twórcę w literaturze europejskiej XX wieku.
- 7 *narcyzym* (właśc. „narcyzm”, od imienia Narcyza, postaci z mitologii greckiej) – zapatrzenie w siebie, egotyzm (przypis J.J.).
- 8 Tytuł jednego z omawianych w liście wierszy Szumana.
- 9 *antecedens* (łac.) – fakt poprzedzający stan obecny (przypis J.J.).
- 10 *egzemplarycznie* (z łac.) – swoiście, reprezentatywnie, w sposób charakterystyczny, jednostkowy (przypis J.J.).
- 11 Cytat z wiersza Szumana.
- 12 Tytuł wiersza Szumana.
- 13 Cytat z wiersza Szumana.
- 14 Zob. przypis 8.
- 15 Tytuł wiersza Szumana.
- 16 *Leitmotiv* (niem.) – motyw powtarzający się na przestrzeni całego utworu literackiego lub muzycznego (przypis J.J.).
- 17 *dymensja* (z łac.) – każdy z wymiarów istniejących w przestrzeni i w czasie (przypis J.J.).
- 18 Tytuł wiersza Szumana.
- 19 *panteistyczny* (z gr.) – będący w zgodzie z poglądem filozoficznym utożsamiającym Boga z przyrodą (przypis J.J.).
- 20 Tytuł wiersza Szumana.
- 21 *Ptaki* – opowiadanie Schulza, jego właściwy debiut literacki, opublikowany pod imieniem Bronisław Schulz w „Wiadomościach Literackich” 1933, nr 52. Utwór ten wszedł do *Sklepów cynamonowych* (1934).
- 22 Tytuł wiersza Szumana.
- 23 *Neue Sachlichkeit* (Nowa Rzeczowość) – kierunek w sztuce niemieckiej w okresie od pierwszej wojny światowej do roku 1933. Termin wprowadzony w 1923 roku, oznaczający nowy realizm związany z tendencjami współczesności. Kierunek ten nosił również nazwę „realizmu magicznego”. Jego reprezentantem w plastyce był między innymi George Grosz, wysoko ceniony przez Schulza. Zasady i tendencje *Neue Sachlichkeit* wywarły wpływ także na niemiecką literaturę, teatr, film.
- 24 Tytuł wiersza Szumana.

- 25 *meskalina* – organiczny związek chemiczny, alkaloid z szeregu fenyletamin o właściwościach halucynogennych (przypis J.J.).
- 26 Chodzi o *Sklepy cynamonowe*, o których wydanie Schulz bezskutecznie zabiegał.
- 27 Starszy brat Brunona Lzydor Schulz, zamieszkały we Lwowie, zajmował wysokie stanowisko w polskim przemyśle naftowym. Zmarł nagle 20 stycznia 1935 roku we Lwowie, po powrocie z konferencji w Warszawie. Odtąd siostra Brunona wraz z synem i kuzynką pozostawali na wyłącznym utrzymaniu pisarza.
- 28 *Sklepy cynamonowe* wydano w obwolutie zaprojektowanej przez Schulza; ocalało także parę innych jego szkiców-projektów okładki.
- 29 Książkowe wydanie *Sklepów cynamonowych* nie zawierało ilustracji.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.